

# Instytut Pamięci Narodowej - Warszawa

<https://warszawa.ipn.gov.pl/waw/aktualnosci/69310,Pokaz-filmu-Jestem-morderca-w-ramach-przegladu-filmowego-Kino-w-PRL-PRL-w-kinie-.html>  
20.04.2024, 14:22

**Pokaz filmu „Jestem mordercą” w ramach przeglądu filmowego „Kino w PRL - PRL w kinie. Historia XX wieku na taśmie filmowej” - Warszawa, 16 kwietnia 2019**








Blaski i cienie kariery w PRL  
 oraz jej wpływ na życie bohatera

## JESTEM MORDERCĄ

198. Marcin Pieprzyca | 1988. Przemek 2008 | 1988. Jacek  
 1. Film dokumentalny | Scenariusz: Jerzygo Eislera i Rafała Żelaznego  
 Opiera się na: Polska Programowa Filmowa (2007), Ciężka Praca (2007),  
 1989 w Sopotniu (2017), Wspaniałe Włosze Wiosny (2017),  
 1989. Żołnierze, Agenci, Ruchomy, Pogrzebany, Przekonany,  
 Piotr Adamczyk, Michał Żurawski

Przed projekcją wykład prof. Jerzego Eislera  
 oraz Polska Kronika Filmowa

**POKAZ BEZPŁATNY!**

**16**  
 WRZEŚNIA  
 ŚRODOKIEM  
 2019

GODZ.  
 11:30 – 14:00  
 „KINOTEKA”  
 PALAC KULTURY I NAUKI  
 WARSZAWA

Szczegółowe informacje i rezerwacje tutaj:  
 na stronie: [www.warszawa.pl/gm/pt](http://www.warszawa.pl/gm/pt)



16 kwietnia 2019 r. w warszawskiej Kinotece odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Kino w PRL – PRL w kinie. Historia XX wieku na taśmie filmowej”.

Pokazana została Polska Kronika Filmowa oraz film „Jestem mordercą”, reż. Maciej Pieprzyca, prod. Polska 2016 [115 minut].

Tradycyjnie przed projekcją prof. dr hab. Jerzy Eisler (IPN, Instytut Historii PAN) wygłosił prelekcję wprowadzającą w tematykę filmu.

Film nominowany i nagrodzony: Srebrne Lwy na FFFF w Gdyni (2016), Orzeł – Polska Nagroda Filmowa (2017), Camerimage (2017), MFF w Szanghaju (2017).

Film inspirowany prawdziwymi wydarzeniami z początku lat 70. Główny bohater, por. Janusz Jasiński, jest młodym oficerem milicji. Po kolejnych niepowodzeniach śledztwa w sprawie brutalnych zabójstw kobiet, zostaje mianowany nowym szefem grupy dochodzeniowej o kryptonimie „Anna”, od imienia pierwszej ofiary. Stara się zrobić wszystko, by wykorzystać życiową szansę i złapać seryjnego mordercę. Na początku wydaje się, że liczy się dla niego prawda i tylko prawda – w śledztwie wykorzystuje niekonwencjonalne, jak na owe czasy metody, np. analizę komputerową. Pierwszy w miarę udany strzał – schwytanie podejrzanego Wiesława Kalickiego – szybko modyfikuje optykę idealisty: przełożeni kupują finał śledztwa bez zastrzeżeń, a naród dziękuje, bo jedną z ofiar zabójcy była bratanica I sekretarza KW PZPR w Katowicach, Edwarda Gierka. Kariera, honory i pieniądze – oczywiście na miarę PRL-u – zaczynają korumpować Jasińskiego. Gra toczy się już nie o prawdę, ale o zachowanie status quo, mimo że kolejne fakty stawiają winę Kalickiego pod znakiem zapytania. Jak wiele Jasiński będzie w stanie poświęcić dla śledztwa? Czy w sytuacji, gdzie stawką jest ludzkie życie, jest miejsce na błąd?

Oficjalna propaganda Związku Radzieckiego głosiła, że w ZSRR „niet” seryjnych morderców – bo w raju nie ma miejsca na zbrodnię. Również w komunistycznej Polsce grasowanie „wampira z Zagłębia” było dla władzy wyjątkowo niewygodne. Sprawa, która w latach 60. i 70. poruszyła opinię publiczną, znakomicie nadaje się do przedstawienia mechanizmów funkcjonowania peerelowskiego systemu, ale również działania ludzkiej psychiki i siły manipulacji.

Maciejowi Pieprzycy udało się rzecz niezwykła. Nakręcił film, którego przenikliwości nie powstydziliby się twórcy spod znaku kina moralnego niepokoju, ale dokonał tego w sposób niezwykle atrakcyjny, posiłkując się rozwiązaniami rodem z kina gatunkowego. W ten sposób nie tylko stworzył portret postaci uwikłanych w grę o wysoką stawkę polityczną i etyczną, ale również chwycił widzów za gardło wciągającą opowieścią o banalności zła.

Pierwszym skojarzeniem podczas seansu „Jestem mordercą” są „Bogowie” Łukasza Palkowskiego. Oba filmy charakteryzuje podobna dbałość o scenograficzny i kostiumowy szczegół, oba też inspirują się autentycznymi wydarzeniami z czasów PRL-u, a zarazem czerpią z kina rozrywkowego. Choć film Pieprzycy eksploruje najbardziej mroczne przestrzenie ludzkich umysłów i nie brakuje w nim wyjątkowo wstrząsających scen, to został wzbogacony o zaskakujący humor.

Akcja filmu rozgrywa się w latach 70. Na płotach wiszą czerwone płachty głoszące propagandę sukcesu. Jednak dobrobyt widać jedynie w domach dygnitarzy. Względny spokój gierkowskiej dekady zakłóca na Górnym Śląsku fala wyjątkowo brutalnych morderstw. Sprawą interesuje się sam pierwszy sekretarz, który osobiście sprawuje nad nią nadzór. Zadanie znalezienia sprawcy otrzymuje oficer grany przez Mirosława Haniszewskiego. Bohater wie, że to jego wielka szansa na awans, choć zdaje sobie również sprawę, że znalezienie mordercy będzie wyjątkowo trudne – wcześniej nie udało się to kilku znacznie bardziej doświadczonym zespołom śledczym.

Właściwa akcja filmu zawiązuje się w momencie złapania podejrzanego. Sukces policjanta nieoczekiwanie staje się pułapką. Pieprzyca przekonująco zarysował cały system zależności zawodowych, jak również mechanizmy konformizmu. Gdy bowiem osiągnie się sukces, zyska uznanie w środowisku, otrzyma awans, nowe mieszkanie, a nawet przedmiot powszechnego pożądania, czyli kolorowy telewizor, nie tak łatwo przyznać się do błędu, mimo piętrzących się w głowie wątpliwości.

Twórca mógł ulec pokusie łatwego moralizatorstwa i postawienia bohatera w jednoznacznie złym świetle. Na szczęście Pieprzyca tego nie robi, ustawiając postać oficera w centrum działania rozmaitych sił, którym nie jest w stanie przeciwstawić się nawet najsilniejsza jednostka. Przypomina w tym twórców wspomnianego na wstępie kina lat 70., którzy również stawiali sobie za cel ukazanie funkcjonowania człowieka w czasach, gdy konformizm był najbardziej opłacalny.

Niekwestionowaną wartością filmu jest zręczne powiązanie analizy ówczesnego społeczeństwa z obrazem indywidualnych losów dwóch zagubionych mężczyzn. Zarówno milicjant, jak i domniemany morderca znaleźli się w sytuacji bez wyjścia – być może właśnie ta świadomość tak ich do siebie zbliża. Głównym oskarżonym w filmowym procesie staje się jednak władza. Bo to nieznoszące sprzeciwu naciski z góry każą jak najszybciej zamknąć sprawę, bez zbędnego roztrząsania wątpliwości.

Jednak nie wszystko można zrzucić na barki zbrodniczego systemu, który niszczył

charaktery i dbał jedynie o pozory. Pieprzycy udało się pogodzić makrohistorię z historią w skali mikro i pokazać dylematy ludzi żyjących w określonym czasie i miejscu. Ta opowieść o stopniowym i niedostrzegalnym zatracaniu się w zło, do którego prowadzą lenistwo, zaniechanie i uległość, nie mogłaby się rozgrywać w innych okolicznościach. Starannie przedstawiony społeczno-polityczny kontekst nadaje moralnym rozterkom głównego bohatera głębię i niejednoznaczność.

„Jestem mordercą” wpisuje się w serię niedawno powstałych filmów zainspirowanych historią PRL-u. Ich niewątpliwą wartością jest nie tylko analiza naszej przeszłości, ale również dostrzeżenie w niej całego rezerwuaru interesujących opowieści, które mogą stać się pożywką dla rodzimej popkultury. Maciej Pieprzycy podąża drogą Palkowskiego i Pasikowskiego. Mitologizując znane postacie z historii najnowszej, przedstawiają oni czasy PRL-u jako niezwykle trudne do jednoznacznego zdefiniowania.

Występują: Mirosław Haniszewski, Arkadiusz Jakubik, Agata Kulesza, Magdalena Popławska, Piotr Adamczyk, Michał Żurawski.

[fragment recenzji: Jestem mordercą, „Kino” 2016, nr 11]